

KONTERFEKTY ZWIELOKROTNIONE



Ryszard Mączyński

KONTERFEKTY ZWIELOKROTNIONE

ROZWAŻANIA NAD WIZERUNKAMI PIJARA
STANISŁAWA KONARSKIEGO



Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2014

Recenzenci
Irena Rolska
Jan Wiktor Sienkiewicz

Opracowanie redakcyjne
Iwona Wakarecy

Projekt okładki
Ryszard Mączyński

Przekład streszczenia
Anne-Marie Fabianowska

ISBN 978-83-231-3089-5

Printed in Poland
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika and Ryszard Mączyński
Toruń 2014

**WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA**

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax (56) 611 42 38
e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie I
Łamanie: Tako, Toruń, tel./fax (56) 657 53 21

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. (56) 611 22 15

Spis treści

Wprowadzenie	7
Portretowany – Stanisław Konarski	11
Konterfekty – oryginalne i pochodne	51
Portret olejny	55
Portret pastelowy	94
Portret marmurowy	116
Portret złoty	144
Zakończenie.	168
Bibliografia	182
Ilustracje	212
Spis ilustracji	308
Summary.	324
Indeks osób.	337

Wprowadzenie

Rysowany, malowany czy rzeźbiony konterfekt jest arcydziełem; fascynuje widza przede wszystkim dlatego, że stwarza wrażenie kontaktu, intymnego porozumienia z osobą portretowaną. Niezwykle sugestywnie cechę tę ujeli autorzy tomu *Historia portretu. Przez sztukę do wieczności*: „Zdaje się żywy, zda się, że słyszy... i wnet coś powie». Pośmiertny wizerunek Komandora przeraził Leporella i wzburzył Don Juana; jego pojawienie się oznacza zwrot w operze Mozarta – żart wnet przemieni się w tragedię. Lorenzo Da Ponte, autor libretta tego melodramatu, podjął i rozwinął szczególny temat, wiecznie aktualny w dziejach: magii wizerunku. »Mówiący« obraz żyjący własnym życiem, niejasne złudzenie ni to prawdy, ni iluzji. Odtworzenie postaci ludzkiej w założeniu jest czymś prostym i bezpośrednim; w trakcie powstawania ulega transformacji, stając się jedną z najbardziej niepokojących dziedzin twórczości artystycznej”¹.

Nie powinno zatem dziwić, że sztuka portretowa od dawna przątała uwagę badaczy i istnieją obecnie nader liczne publikacje z tej dziedziny. Podobizny konkretnych osób, z reguły znanych

¹ *Historia portretu. Przez sztukę do wieczności*, red. S. Zuffi, przekł. H. Cieśla, Warszawa 2001, s. 7.

z imienia i nazwiska, chętnie też prezentowano publiczności, stały się one tematem rozmaitych wystaw muzealnych, ukazujących określony typ portretu, środowisko, w którym powstawał, czy też artystów, którzy konterfekty malowali. Trudno byłoby się nawet kusić o wskazanie najważniejszych opracowań i katalogów, nie tylko zresztą w skali europejskiej, lecz nawet naszej rodzimej (niektóre z nich będą oczywiście cytowane w toku dalszych rozważań), gdyż byłoby to wielostronicowe zestawienie². O nieprzemijającej atrakcyjności tej problematyki niech zaświadczy jedynie zorganizowana przed laty – ciesząca się zasłużoną sławą, obejrzana przez tłumy widzów – wystawa *Polaków portret własny*, pomyślana jako swoisty, jednostkowo-zbiorowy wizerunek społeczeństwa i narodu, odzwierciedlający jego gusta i upodobania, tradycje i charakter³.

W porównaniu z tak szeroko zakreśloną problematyką tom niniejszy zamierzony został zgoła odmiennie. Spróbowano w nim prześledzić portrety jednej tylko osoby – znaczącego statysty z XVIII stulecia, pijarskiego zakonnika: Stanisława Konarskiego. Ze względu na swe zasługi bywał on niejednokrotnie portretowany. Podczas trzech ostatnich stuleci wykorzystywano w tym celu rozmaite techniki: rysunkowe, malarskie, graficzne i rzeźbiarskie. Obfitość konterfektów okazuje się jednak pozorna. Ich liczba nie przeradza się w nową jakość, za którą należałoby uznać możliwość poznania rzeczywistego wizerunku zasłużonego pijara. Przeciwnie, obraz jego fizjonomii i sylwetki zdaje się zacierać wraz z narastają-

² W sposób syntetyczny uczynił to już niegdyś Jerzy Malinowski przy okazji wystawy polskich konterfektów nowożytnej doby: J. Malinowski, *Gdzie Wschód spotyka Zachód*, [w:] *Gdzie Wschód spotyka Zachód. Portrety osobistości dawnej Rzeczypospolitej 1576–1763*. [Katalog wystawy]. Muzeum Narodowe w Warszawie, red. J. Malinowski, Warszawa 1993, s. 11 n.

³ Została zorganizowana pod kierunkiem Marka Rostworowskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie w 1979 r. Znacznie później ukazała się okolicznościowa publikacja: *Polaków portret własny*, red. M. Rostworowski, t. 1: *Ilustracje*, Warszawa 1983, t. 2: *Opisanie ilustracji*, Warszawa 1986, passim.

cą liczbą przedstawień. Zamiast więc przybliżenia, raczej się oddala, pozostawiając rozmaite wątpliwości. Choć dotychczas, bywało, pisywano o pojedynczych wizerunkach pijara, to nigdy dotąd – jeśli pominąć wcześniejsze artykuły mego autorstwa – nie próbowano zebrać ich i przebadać jako określonego zbioru konterfektów⁴.

Cel podejmowanych badań jest zatem następujący: należy zgromadzić możliwie jak najszerszy zasób zachowanych portretów Stanisława Konarskiego, następnie poddać je stosownej analizie, pozwalającej wskazać dzieła oryginalne, pierwsze, które powstały za jego życia lub też krótko po śmierci, a tworzone były przez artystów, mających okazję poznać go osobiście. To właśnie te prace winny stanowić podstawę do refleksji nad rzeczywistym wyglądem pijara. W tym przypadku niezbędne okaże się uwzględnienie rozmaitych konwencji portretowych, wykazujących niekiedy skrajnie odmienne dążenia, w kierunku bądź to weryzmu, bądź to idealizacji modelu. Należy także wziąć pod uwagę ambicje twórców owych konterfektów, którzy mogli koncentrować się albo na sumiennym tylko oddaniu jego powierzchowności, albo też pragnęli przydać mu indywidualnych cech charakterologicznych.

Inne wizerunki Konarskiego, powstałe później, których autorzy mogli polegać już wyłącznie na konterfektach stworzonych przez poprzedników, warto rozważyć właśnie jako problem naśladowania określonych wzorów. Wzorów odtwarzanych ze zróżnicowaną wnikliwością i z różnym stopniem artystycznych uzdolnień, co prowadziło – mimo czytelności pierwotnego modelu – do coraz dalej idących uogólnień, przekształcających wizerunek indywidualny w wyzbyty wierności i dosłowności wizerunek „uniwersalny”

⁴ Podjęcie w niniejszym tomie zagadnienia „konterfektów zwielokrotnionych” poprzedziły następujące publikacje mego autorstwa: R. Mączyński, *Medal Stanisława Konarskiego*, „Spotkania z Zabytkami”, XI, 1987, nr 1, s. 42–43; idem, *Medale zasłużonych pijarów*, „Rocznik Warszawski”, XX, 1988, s. 187–206; idem, *Konterfekt Stanisława Konarskiego ze szkicem architektonicznym*, „Kronika Zamkowa”, XIII, 1995, nr 1, s. 83–97; idem, *Jeszcze o wizerunkach Stanisława Konarskiego*, „Kronika Zamkowa”, XIV, 1996, nr 1, s. 41–49.

– zakonnika doskonałego, pełnego wiary i wiedzy, ucieleśniającego najwyższe duchowe wartości. Istotne stanie się ustalenie popularności konkretnych podobizn Konarskiego oraz ich roli w upowszechnianiu wiedzy o „prawdziwym wyglądzie” zasłużonego pijara, wskazanie wzajemnych zależności poszczególnych konterfektów, a tym samym nakreślenie dróg przejmowania i sposobów powielania zarówno rysów fizjonomicznych postaci, zakomponowania całej sylwetki, jak też atrybutów towarzyszących portretowanemu.

*

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania recenzentom – Pani dr hab. Irenie Rolskiej, prof. KUL (Katolicki Uniwersytet Lubelski) oraz Panu prof. dr. hab. Janowi Wiktorowi Sienkiewiczowi (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) – za rozmaite cenne uwagi, które pomogły mi zredagować ostateczną wersję tekstu, i przychylne zaopiniowanie mego dzieła do druku. Władzom zaś rektorskim mej uczelni – zwłaszcza Jego Magnificencji, Panu prof. dr. hab. Andrzejowi Tretynowi – winien jestem wdzięczność za pozytywną decyzję o sfinansowaniu wydania niniejszej książki. Podziękowania kieruję także do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Szczecinie, Dyrekcji Muzeum Łazienki Królewskie oraz Dyrekcji Zamku Królewskiego w Warszawie za nieodpłatne udostępnienie specjalnie dla potrzeb tej książki sfotografowanych eksponatów pozostających w zbiorach tychże instytucji. Wyrazy wdzięczności z mej strony należą się także wszystkim osobom – i tym anonimowym, i tym wspomnianym na dalszych kartach niniejszej publikacji – które okazały mi swą pomoc podczas prowadzonych kwerend badawczych.